ROCZNIKI POLSKIEGO TOWARZYSTWA MATEMATYCZNEGO
SERIA V: DYDAKTYKA MATEMATYKI 28 (2005)

SETNA ROCZNICA URODZIN PROFESOR ANNY ZOFII KRYGOWSKIEJ

Zdzisława Dybiec
Uniwersytet Jagielloński

Umiłowała szkołę

Profesor Annie Zofii Krygowskiej
w setną rocznicę urodzin

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Przed prawie dwudziestu laty w wywiadzie dla Rozgłośni Polskiego Radia w Krakowie Profesor Krygowska powiedziała między innymi: *W moim życiu, dzieciństwie i młodości, ważną rolę odegrały dwie wielkie pasje, które miałam. Dziś byłoby to bardzo zabawne, gdybym zwierzyła się swoim uczniom, że jedną moją pasją była szkoła, a drugą góry.* Jaka była ówczesna zakopiańska szkoła do której uczęszczała Profesor Krygowska, szkoła, którą dało się lubić, czego uczyła? *Szkoła nauczyła nas czytać nie tylko ze zrozumieniem, ale z wielkim wyczuciem piękna. (...) Mieliśmy w szkole trzy języki: francuski, niemiecki i łacinę, każdy z bogatą literaturą. Przede wszystkim umieliśmy czytać w tych językach. (...) Była to prawdziwa szkoła humanizmu. Zamiłowanie do czytania, umiejętność czytania w obcym języku (...). To wszystko wyniosłam ze szkoły, tylko ze szkoły; nie miałam nigdy żadnych prywatnych lekcji, ani konwersacji* — kontynuowała Profesor we wspomnianym wywiadzie.

Równocześnie była to szkoła, która rozbudziła w przyszłej Uczonej zamiłowanie do matematyki i przy ostatecznym wyborze kierunku studiów wybrała matematykę na Uniwersytecie Jagiellońskim. I dalej wspomina: *Tutaj znowu pobudzona przez ten wspaniały uniwersytet i doskonałych profesorów rozwinęła się we mnie pasja do nauki. (...) Byliśmy olśnieni nauką, mimo trudności i ogromnych wymagań. (...). Był u nas profesor Witold Wilkosz, któremu zawdzięczamy to, że rozbudził w nas pasję do dydaktyki matematyki, do szukania środków dobrego nauczania, wciągania ludzi w matematyczne myślenie.* Okres studiów w Uniwersytecie Jagiellońskim — żywe zainteresowania wielu profesorów nauczaniem matematyki, prace kółka matematycznego, gdzie ścierały się najprzeróżniejsze tendencje i stanowiska wobec dydaktyki — miały ogromny

wpływ na krystalizowanie się myśli dydaktycznej Pani Profesor. Potem przyszło tajne nauczanie *ze wspaniałą młodzieżą, która chciała się uczyć* i stało się Jej osobistą, prawdziwą szkołą praktycznej edukacji w różnych warunkach i w różnych wymiarach, także organizacyjnych.

Szkoły, które w młodości ukochała związały Ją ze sobą na całe życie. Uczenie oraz teoretyczne badania nad uczeniem się i nauczaniem matematyki opanowały Ją — używając Jej języka, którym analizowała rozumienie problemu na gruncie matematyki — niemal obsesyjnie. Pojmowała je jako swoją misję i posłannictwo. Oczywiście stało się to możliwe dzięki znakomitym szkołom, ale przede wszystkim Jej predylekcjom tak intelektualnym jak i osobowym. *Wciąganie ludzi w matematyczne myślenie* było Jej pasją życia. Uważała, że matematyka jest tym przedmiotem nauczania, który proponuje niezawodny styl myślenia, sprzyja kształtowaniu aktywnych i odpowiedzialnych postaw — styl myślenia, który *daleko wykracza poza dziedzinę liczby i formy.* Styl wrażliwy na obiektywną prawdę, rozwijający intelekt człowieka, zdolny do refleksji nad sensem różnych poczynań, uczciwy do końca.

Z ogromnym zaangażowaniem badała całokształt zagadnień związanych z kształtowaniem myśli matematycznej ucznia. Szczególnie wnikliwie ukazywała różne sprzeczności pojawiające się w procesie nauczania i uczenia się matematyki i umiała je pięknie nazywać. Cały swój wysiłek orientowała pośrednio, ale także bezpośrednio na ucznia, jego trudności, bariery poznawcze, ale również fascynacje. Uważała, że każdy uczeń, i ten określany jako słaby, może przeżyć w właściwie dydaktycznie i matematycznie zorganizowanej sytuacji ważną przygodę intelektualną, mającą podstawowe znaczenie dla kształtowania jego postawy wobec swej edukacji.

Chętnie spotykała się z uczniami, nawet wówczas, gdy wiek i zdrowie zdawały się temu nie sprzyjać. Pamiętam żywe spotkanie z młodzieżą licealną kiedy była już w podeszłym wieku, prowadzone wspólnie z Jej przyjacielem i rówieśnikiem księdzem Profesorem Andrzejem Turowiczem. Mam w oczach do dziś wypełnioną po brzegi młodzieżą aulę Liceum Sobieskiego w Krakowie i Tych dwoje starych Mistrzów kipiących młodością intelektualną, opowiadających barwnie o matematyce i jej twórcach.

Widziała lepiej i głębiej

Jak wspomniałam na początku, już przed dwudziestu laty Profesor określiła, że *byłoby to zabawne* — w ocenie młodzieży — Jej przyznanie się do tego, że zakopiańska szkoła początku XX wieku, a później Uniwersytet, to były wielkie pasje Jej młodości. Czy owo zwierzenie współcześni uczniowie uznaliby za równie, albo jeszcze bardziej zabawne?

W 43 numerze Polityki z 23 października 2004 roku autorka artykułu *Szkolne jęki* Agnieszka Niezgoda pisze: *Polscy uczniowie nienawidzą szkoły: przodujemy pod tym względem w światowych rankingach. Ani państwowe, ani nawet prywatne szkoły ciągle nie mogą znaleźć sposobu, żeby dać się polubić.*

Czy dzisiejsza szkoła, szkoła początku XXI wieku, szkoła epoki ponowoczesności, epoki rozmytych wartości, jawiąca się jako *dawca usług oświatowych*, mająca dostarczać *wiedzy przekładanej na rankingowe słupki*, szkoła, w której coraz mniej miejsca *na przygodę z nauką*, zniewolona przeróżnymi pomiarami, standardami, szkoła walki i rywalizacji poza merytorycznych, szkoła o niszczonym autorytecie nauczyciela, mogłaby stać się pasją Profesor? (wyróżnienia za artykułem Polityki). Obserwowane kierunki przemian we współczesnej szkole kreują zupełnie odmienną jej wizję niż wizja jaką przez wieloletnie, wszechstronne badania teoretyczne, a także praktykę nauczania kształtowała Zofia Krygowska. Zapewne Jej gruntowne rozpoznania, uczciwość intelektualna, głęboki szacunek dla myśli ludzkiej, mistrzostwo w dostrzeganiu rozmaitych uwikłanych problemów w obszarze nauczania i uczenia się matematyki, otwartość na zmieniające się warunki kulturowo-cywilizacyjne skłoniłyby Ją do stawiania pytań o przyczyny owego pęknięcia i szukania takich rozwiązań, by okres edukacji młodych pokoleń był czasem owocnego i harmonijnego wzrastania, by szkoła a w niej matematyka dały się lubić.

Przypuszczam także, że w owym *marketingowym* (określenie za Polityką), zbiurokratyzowanym podejściu do spraw szkolnych, zapewne sprzecznym z Jej myśleniem o edukacji, umiałaby dostrzec i podporządkować budowaniu pozytywne i racjonalne elementy. Miała bowiem rzadko spotykaną umiejętność prostowania i gruntowania naszych poplątanych, mętnych myśli, co niejednokrotnie mnie zdumiewało podczas Jej ogólnopolskich seminariów z dydaktyki matematyki, które prowadziła prawie przez ćwierć wieku w Wyższej Szkole, a dzisiejszej Akademii Pedagogicznej w Krakowie.

Była uczciwa i bezkompromisowa

Dla Profesor kategorie etyczne zawsze były bardzo ważne. W swoim trzytomowym klasycznym dziele *Zarysie Dydaktyki* niejednokrotnie odwołuje się do: uczciwości naukowej, uczciwości matematycznej, uczciwości pedagogicznej, uczciwości wobec myśli matematycznej ucznia, ... *Mówiąc o optimum precyzji w rozumowaniach szkolnych myślimy również o pewnej uczciwości wobec myśli matematycznej ucznia. Za naruszenie tej zasady należy uznać prześlizgiwanie się nad istotnymi lukami w rozumowaniu, takimi że ich uzupełnienie nie byłoby w ogóle możliwe na poziomie ucznia* (...). *W takich przypadkach uczciwość matematyczna i pedagogiczna nakazuje uświadomienie uczniom po-*

miniętego ogniwa, poinformowania ich o tym, że dowód został przeprowadzony i jest znany (...) — czytamy na 142 stronie pierwszego tomu Zarysu. Dobrze rozumianą uczciwością kierowała się przez całe życie w każdym obszarze swojej działalności. Boleśnie przeżywała i bezkompromisowo demaskowała wszelkie objawy nieuczciwości, niezależnie od tego skąd pochodziły. W tekście zamieszczonym w Kronice Instytutu Matematyki Uniwersytetu Jagiellońskiego, który napisałam parę dni po śmierci Pani Profesor wytłuściłam zdanie — **To było piękne, prawe życie**. Na marginesie dodam, że w galerii portretów nieżyjących nauczycieli uniwersyteckiej matematyki znajduje się także portret Profesor Krygowskiej (galeria mieści się w sali 501 Instytutu Matematyki Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie przy ulicy Reymonta 4).

Uznawała matematykę za szczególnie wielkie doświadczenie myśli ludzkiej

O wspomnianym dziele muszę powiedzieć, iż w okresie mojej pracy w liceum było dla mnie swoistą biblią. Tam mogłam znaleźć prawie wszystko, co mnie trapiło zwłaszcza na początku mej działalności nauczycielskiej. Często bowiem okazywało się, że wiele trudności z którymi się w praktyce szkolnej borykałam było w Zarysie zdiagnozowanych, zanalizowanych i tak sugestywnie przedstawionych, że ich pokonanie stawało się możliwe. Na przykład niejednokrotnie wykorzystywałam opinię Profesor Krygowskiej, że do wciągania ucznia w aktywność matematyczną ocena szkolna jest motywacją „niższego lotu", ważniejsze są motywacje wyższego rzędu — prawdziwe zainteresowania i rozumienie matematyki jako *szczególnie wielkiego i wspaniałego doświadczenia myśli ludzkiej*. (Problematyka ta jest przekonywująco opisana w trzecim tomie Zarysu, w rozdziale „Rozwiązywanie zadań, a motywacje i zainteresowania").

Warto przypominać

Przypominanie dorobku myśli zawartych w bogatej twórczości Profesor w obecnym marnym, a równocześnie dynamicznym czasie jest działaniem przeciw zagrożeniom i nieprzemyślanym wyzwaniom i modom współczesności. To dzięki Profesor nie trafiamy w próżnię, ale w obszar solidnie spenetrowany. Chociaż zakotwiczony w ówczesnych realiach, to o wielu, wielu wartościach ponadczasowych. Powrotem do myślenia o szkole jako miejscu kształtowania postaw: intelektualnych, etycznych, estetycznych, miejscu rozbudzania ciekawości w różnych obszarach, szkoły wolnej od różnych fetyszyzmów. Może to być dobra droga do polubienia szkoły chociaż przez część uczniów nowego pokolenia.

Na zakończenie warto przypomnieć także aktualną i zgodną z dydaktyczną filozofią Krygowskiej starożytną maksymę — *Umysł ludzki, to nie okręt, który trzeba napełnić, ale żagiew, którą trzeba rozniecić.*

Literatura

B a j t l i k, S.: 2003, Punkty za pochodzenie czy tresura testów — jak wyłonić nową elitę. Trzeci dzwonek po antrakcie, *Tygodnik Powszechny* **15**, 4.
D y b i e c, Z.: 2000, O pewnej metaforze Zofii Krygowskiej, *Matematyka* **1**, 27-28.
D y b i e c, Z.: 2000, O zniewoleniu pomiarem, *Matematyka* **2**, 97-102.
K r y g o w s k a, Z.: 1979, *Zarys Dydaktyki Matematyki, t. I*, WSiP, Warszawa.
K r y g o w s k a, Z.: 1977, *Zarys Dydaktyki Matematyki, t. II*, WSiP, Warszawa.
K r y g o w s k a, Z.: 1980, *Zarys Dydaktyki Matematyki, t. III*, WSiP, Warszawa.
1988, Profesor Zofia Krygowska o sobie. Z wywiadu dla Rozgłośni Polskiego Radia w Krakowie (marzec 1985), *Matematyka* **6**, 324-327.
N i e z g o d a, A.: 2004, Szkolne jęki, *Polityka* **43**, 101-102.